

DO TAŃCA I RÓŻAŃCA

Od prawie 4 lat spotykają się przy parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Wrzecionie. Wychodzą do teatru, na kręgle, albo potańcówki, ale na pierwszym miejscu stawiają wspólną modlitwę, adorację i uwielbienie Jezusa. Mówią o sobie krótko: jesteśmy do tańca i do różańca

ŁUKASZ KRZYSZTOFKA

Prężnie działająca wspólnota otwarta jest dla każdego. Wystarczy przyjść na któreś spotkanie, odbywające się w każdy czwarty czwartek miesiąca, napisać maila, bądź zająć na wspólnotowego Facebooka, gdzie działa także grupa „Ryneczek Tańca i Różańca”, na którym zamieszczane są ogłoszenia różnej maści.

Zawierzyły Maryi

A początki grupy wiążą się ze świętem Wniebowzięcia Matki Bożej. 15 sierpnia 2015 r. Agnieszka Nadaj-Czosnecka, Jola Górską i Monikę Poniatowską, znajome ze studiów, pojechały na Jasną Górę, aby zawierzyć Maryi swoje plany. Po skończonych studiach znalazły się w nowej rzeczywistości, w której brakowało im przestrzeni dla siebie w Kościele, gdzie „oferta” dla dorosłych, po studiach się skończyła. Chciały coś robić, działać, ale nie wiedziały czy to są Boże pomysły. Zawierzyły Maryi i – jak mówią – dostały turbodoładowania. – Miałymy do wyboru albo grupy post-akademickie, ewentualnie wspólnoty dla małżeństw. Panny i kawalerowie nie mają w Kościele zbyt wielu możliwości zaangażowania. Postanowiliśmy działać i stworzyć wspólnotę otwartą szczególnie dla nich – mówi Agnieszka Nadaj-Czosnecka.

Pierwszy wyjazd zorganizowały już w listopadzie 2015 r. do podwarszawskiego Loretto i tak im się to spodobało, że nabrały apetytu na jeszcze więcej Boga, Maryi i ludzi. – Stwierdziłyśmy, że same jesteśmy do tańca i do różańca, i w takim też duchu chcemy działać – opowiada Monika Poniatowska. Tak powstała grupa „Do Tańca i do Różańca”, której charyzmatem jest łączenie wiary i radości z niej płynącej z codziennością, która wcale nie jest szara.

Jak rozpędzona machina

Wszystkie swoje pomysły, spotkania, wyjazdy zawierają Duchowi Świętemu i Maryi. To ich duchowy fundament. – Ducha Świętego prosimy o natchnienie i okiełznanie, abyśmy szły dobrą



Członkowie wspólnoty zapraszają każdego. Najlepiej jest przyjść na spotkanie, które odbywa się w każdy czwarty czwartek miesiąca, albo napisać maila: info@dotancaidorozanca.pl bądź zająć na wspólnotowego Facebooka

drogą i nie zbaczają... I On naprawdę działa, daje nam swoje tchnienia i tak rozwiązuje nasze „problemy”, że jesteśmy zdumione – podkreśla Jola Górską. Założycielki zawierzyły całą wspólnotę Maryi. Prosiły Ją o super księdza dla wspólnoty i dostały ks. Wojtkę Szychowskiego.

Szczególnie bliscy całej wspólnoty są święci: św. Józef, do którego sanktuarium w Kaliszu od lat wspólnie w marcu pielgrzymują, prosząc o mężów, żony i dobrą pracę; św. Szarbel, św. Ojciec Pio, św. Jan Paweł II czy bł. ks. Jerzy Popiełuszko. – Ludzie chcą się angażować, przychodzą do nas. Obserwuję naszą wspólnotę jako rozpędzoną machinę. Duch Święty nas natchnął i zaczęliśmy działać, a teraz On rozdaje karty i kręci kołem. To wszystko nabrało ogromnego i zadziwiającego nas rozpędu – przyznaje Agnieszka, która we wspólnoty poznała swojego męża.

Na przełomie roku w Czerwińsku nad Wisłą wspólnota zorganizowała reko-sylwestra, czyli rekolekcje połączone z zabawą. Uczestniczyło w nim ok. 50 osób. Był tam czas na modlitwę, Mszę św., konferencje na temat komunikacji, które głosił ks. Szychowski, ale też na szampańską zabawę. Tomkowi Niezabitowskiemu, który należy do wspólnoty od kilku miesięcy, bardzo podobała się panująca w czasie tego wyjazdu duża wolność. Skorzystał tam sporo i dla ducha, i dla ciała. – Nikt nikogo do niczego nie zmuszał, czułem się swobodnie. Odpocząłem, była świetna organizacja, a impreza sylwestrowa

niesamowita. Kocham taniec i mogłem wybawić się na całego – mówi i dodaje, że ten wyjazd był dla niego też okazją do poznania wielu wartościowych osób.

Dla każdego

Właśnie potencjał ludzki jest jedną z mocnych stron tej wspólnoty. Każdy może w niej rozwinąć swój talent, otrzymany od Boga. – Przychodzą do nas wspaniali i inspirujący ludzie. O zmęczeniu i trudach szybko się zapomina, a radość, rozmowa z drugim człowiekiem rekompensuje wszystko. Odkrywamy Boga w innych. Mamy swoje miejsce, otwarte dla każdego i na każdego: dla singli, rodzin – zapewnia Monika.

We wspólnoty jest miejsce dla osób głęboko wierzących i praktykujących, ale też tych poszukujących Boga, a nawet niebędących blisko wiary – tych, które przychodzą trochę z ciekawości, bo usłyszały, że istnieje taka grupa. Najmłodszy sympatyk „Tańca i Różańca” ma rok, a najstarszy... 92 lata. – Każdy dokłada swoją cegiełkę i buduje tę wspólnotę. – Z takimi osobami nigdy nie jest nudno. Przekonujemy się, że ludzie mają wielką wartość – podkreślają założycielki wspólnoty. O sobie mówią, że są jak trzy puzzle, które się uzupełniają. – Każda z nas ma swoją przestrzeń do wypełnienia. Świetnie się razem uzupełniamy. Znamy wzajemnie swoje granice. Wady i deficyty też mogą pomóc i tego nas nauczył właśnie „Taniec i Różaniec”. ■